Łódź, 29|V 1899 r.

№ 120.

Cena prenumeraty w Łodzi:
Rocznie rb. 8 k.
Półrocznie „ 4 —
Kwartalnie „ 2 —
Miesięcznie „ — 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie . . . . rb. 10 k.
Półrocznie. . . „ 5 —
Kwartalnie . . „ 2 50
Miesięcznie . . „ 85.

Kalendarzyk tygodniowy.

Poniedz. Teodozyi P. M.
Wtorek Feliksa P. M.
Środa Anieli i Petronelii.
Czwartek BOŻE CIAŁO.
Piątek Marcelina i Bland.
Sobota Erazma B. M.
Niedziela Optata B. W.

Wschód g. 3 m. 40.
Zachód g. 8 m. 5.
Długość dnia g. 16 m. 25.

REDAKCYA W ŁODZI,
ul. Piotrkowska № 81.
№ TELEFONU 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Poniedziałek, dnia 17 (29) maja 1899 r.

Kantory: własny w Warszawie, Oboźna 7; w Pabianicach u Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju:“ „Nadesłane“ na 1-ej stronnicy kop. 50 za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Sulimira.
WYSTAWY: Salon artystyczny, ul. Zawadzka № 3.
PANORAMA. Oblężenie Paryża, Pasaż Szulca.

— Z powodu listu pasterskiego J. E. ks. arcybiskupa warszawskiego "Warz. dniewn." zamieścił artykuł p. t. „Błogosławieni miłosierni“, który rozpoczyna się następującemi słowy:

„Z żywem wzruszeniem odczytaliśmy w gazetach polskich list arcybiskupa warszawskiego ks. Wincentego Chościak-Popiela, ogłoszony ubiegłej niedzieli z ambon we wszystkich kościołach archidyecezyi—i sądzimy, że nasi czytelnicy podzielą to uczucie, zapoznawszy się pełnem miłosierdzia chrześcijańskiego wezwaniem arcypasterza o pomoc dla głodnych“.

„Warsz. dniewn.“ przytacza następnie w całości list pasterski J. E. arcybiskupa i dodaje od siebie:

„Jesteśmy pewni, że odezwa arcybiskupa Popiela, przesiąkła głęboką, iście chrześcijańską miłością dla cierpiących bliźnich, znajdzie oddźwięk wśród jego owieczek, wśród tych wszystkich „u kogo serce nieobojętne na cierpienie ludzkie, kto jest chrześcijaninem nietylko z nazwy, ale i z ducha“. I ta pomoc, okazana w godzinę ciężkiej próby, zesłanej z woli Bożej na część ludności państwa rosyjskiego, zostawi po sobie dobre wspomnienie nietylko wśród mieszkańców dotkniętych nieurodzajem gubernij, ale i wśród całego narodu rosyjskiego“.

Opieka nad dziećmi.

Grono osób, którym leżał na sercu los dzieci, wałęsających się bez zajęcia, a przez to samo podległych różnym demoralizującym wpływom, od kilku miesięcy naradzało się nad sposobem zaradzenia złemu.

Ostatecznie w celu wszechstronnego opracowania tej kwestyi wybrano komisyę, która ze swej strony poleciła zreformowanie tej sprawy pp. A. Babickiemu i Malinowskiemu.

W sobotę wieczorem w lokalu Stowarzyszenia nauczycieli chrześcian zgromadziły się 43 osoby celem ostatecznego zadecydowania, w jakiej formie należy zorganizować opiekę nad wałęsającemi się dziećmi.

Zebranie wybrało na przewodniczącego pana Eugeniusza Geyera, który zaprosił na asesorów pp. Surzyckiego i Malinowskiego.

Zabrał głos p. A. Babicki, który w następujący sposób przedstawił sprawę:

Przystępując do dania odpowiedzi na pytanie, jakiego zakładu potrzebuje Łódź dla zapobieżenia wałęsaniu się po ulicach wyrostków bez zajęcia, zwróciliśmy przedewszystkiem uwagę na to, że znakomitą większość tych nieletnich tułaczy stanowią malcy w wieku od lat 12 do 15. Wiek ten daje wskazówkę, że są to dzieci za młode jeszcze, by mogły znaleść zajęcie w fabrykach, a już za stare, by mogły być oddane w opiekę istniejącym w mieście naszem ochronom, że zatem ten właśnie okres życia dzieci tutejszych biedaków chrześcian, to jest okres od roku 12 do 15-go włącznie, pozbawiony jest opieki ze strony instytucyj filantropijnych.

Dzieci młodsze od 12-letnich od 8-go roku życia, a nawet i wcześniej zapewnioną mają pomoc, opiekę i naukę w dwóch istniejących ochronach.

Ochrona 1 oprócz zwykłych zajęć froeblowskich dla młodszej dziatwy, posiada dla starszej trzyoddziałową szkołę, w której dzieci obojga płci, a więc i chłopcy, którzy nas dziś specyalnie interesują, przechodzą systematyczny kurs nauk mniej więcej równy kursom klasy przygotowawczej i pierwszej szkół rządowych.

Obydwa działy, to jest ogólnie ochronkowy i szkoła, prowadzone są w ochronie 1 z wzorową starannością, a jeśliby pracy tej coś zarzucić można, to chyba to jedno, że z powodu szczupłości obecnego lokalu i z powodu małych funduszów, jakiemi instytucya ta rozporządza obecnie, z dobrodziejstw ochrony korzysta stosunkowo zbyt mało, bo tylko 427 dzieci płci obojej.

Chłopcy kończą kurs szkolny w ochronie 1-ej w 11 lub 12 roku życia, to jest w tym momencie, kiedy, posiadłszy już podstawową część ogólnego wykształcenia, znajdują się w tym stopniu rozwoju sił fizycznych, że mogliby z pożytkiem, obok dalszego kształcenia się w naukach, zacząć naukę rzemiosła tak, by po dojściu do skończonych lat 15, zgodnie z obowiązującem prawem fabrycznem, mogli znaleść zajęcie płatne przy pilniku lub przy innym warsztacie.

W tym jednak właśnie momencie wychodzą oni z pod opieki ochrony, a wobec braku odpowiedniej instytucyi stają w szeregach uliczników, oczekując ukończenia 15 lat życia i przez ten czas zapominają tego, czego się nauczyli w ochronie.

Z żalem i serdecznym niepokojem wspominają opiekunki i pracownice ochrony o przyszłości swych pupilów dla tego właśnie, iż zbyt wcześnie wypuszczać ich muszą z pod swego oka, nie mając komu powierzyć dalszej nad nimi pieczy i sądzę, że praca ich tyloletnia, niedokończona, często zmarnowaną zostaje zupełnie. Doświadczone zdanie tych pań popiera nasz wniosek pierwszy, a mianowicie, że właśnie ten okres życia chłopców, tj. od chwili ukończenia dzisiejszej szkoły w ochronie do chwili dojścia do wieku pracy fabrycznej powinien zająć naszą całą uwagę.

Chłopcy do lat 12-tu z jednej strony zbyt są wątli i młodzi, by można było wdrażać ich choćby tylko do początków rzemiosła, z drugiej zaś pochodzą z rodzin zbyt mało inteligentnych i w domu, o ile go mają, za mało się cywilizują, aby bez uszczerbku dla ich przyszłości można było nie starać się zużytkowywać całego zasobu ich sił na kształcenie ich moralne i szkolne.

Do lat więc dwunastu, czyli w granicach obecnej działalności ochrony I-ej, nie powinno być mowy o rzemiosłach i dlatego sądzimy, że chociaż bez zajęć ręcznych, ochrona wraz ze swą szkołą najzupełniej zadaniu odpowiada i życzyłby tylko należało, by takich samych instytucyj powstać mogło jeszcze kilka.

Natomiast chłopcy od lat 12-tu do 15-tu mogą i powinni być kształceni jednocześnie i w naukach ogólnych i w rzemiośle, a ponieważ w ochronie obecnie miejsca dla nich niema, należy jej dać ciąg dalszy, zużytkowując ten już względnie przygotowany materyał, jaki ona przy dzisiejszych ramach swej działalności wydaje.

Sale zarobkowe, wzorowane na salach księdza Siemca, świeżo w Warszawie założonych, celowi temu odpowiadać nie będą. Zajęcia chłopców na salach księdza Siemca mają charakter dorywczy i, o ile wnosić można z dostarczonych nam materyałów nie dają chłopcom systematycznego wykształcenia w rzemiośle, takiego, by po przebyciu lat kilku pupil mógł być uznanym za wykwalifikowanego rzemieślnika, prócz tego wykład nauk ogólnych odbywa się tam w zakresie bardzo szczupłym tak, iż po przebyciu lat kilku w zakładzie księdza Siemca, chłopcy nie mogą posiadać tych wiadomości teoretycznych i tej znajomości rysunków, jakie dla rzemieślników są niezbędne. Z tych przeto względów sądzimy, iż najpraktyczniejszem rozwiązaniem naszego zadania będzie projekt następujący:

Zamiast stwarzać nową instytucyę, co jest rzeczą trudną i zawsze kosztowną, należy tylko przedłużyć czas pobytu chłopców w już istniejącej ochronie I-ej o lat trzy, a w tym celu stworzyć tam wyższy oddział szkoły.

Chłopcy, którzy przejdą istniejącą obecnie w ochronie I-ej szkołę (3 lata) w 12-ym lub 11-ym roku życia, promowani będą do wyższego tejże oddziału. W oddziale wyższym pozostawać będą trzy lata, ucząc się dalej teoretycznie i jednocześnie przechodząc systematyczną naukę rzemiosła.

Ze względu na brak w Łodzi i w całym wogóle kraju dobrych i wykwalifikowanych ślusarzy, projektujemy na początek tylko naukę ślusarstwa, z czasem zaś o ile fundusze pozwolą, da się utworzyć również oddział stolarski.

To równoległe kształcenie chłopców w naukach ogólnych i w rzemiośle prowadzone być winno zdaniem naszem tak, by w 1-ym roku

wyższego oddziału (a IV roku szkoły) czas poświęcony rzemiosłu zajmował mniej więcej trzecią część dnia szkolnego, a to ze względu na wątłe jeszcze siły fizyczne dzieci i na konieczność poświęcenia większej ilości godzin naukom ogólnym, w następnych zaś latach stosunek ten zmniejszać się winien tak, by w ostatnim roku rzemiosłom poświęcone były dwie trzecie dnia, a jedna trzecia tylko naukom ogólnym.

Ochrona posiada pozwolenie na otwarcie szkoły o kursie sześcioletnim w zakresie programu normalnego szkół miejskich z prawem nauczania rzemiosł, sądzimy więc, że projekt nasz da się w czyn wcielić bez potrzeby uzyskiwania nowego od władzy naukowej pozwolenia.

Dla łatwiejszego zrozumienia podajemy poniżej program zajęć w szkole:

W pierwszych trzech latach, jak obecnie, nauka przez cały dzień szkolny, następnie w projektowanych latach: IV — rzemiosła $^1/_3$ dnia, nauka $^2/_3$ dnia; V—rzemiosła $^1/_2$ dnia, nauka $^1/_2$ dnia; VI—rzemiosła $^2/_3$ dnia, nauka $^1/_3$ dnia.

Przechodząc do kwestyi kosztów, jakie pociągnie za sobą nasz projekt, zwracamy uwagę na to, iż w nowowystawionym domu ochronkowym nietylko pierwszy (IV-ty) rok, ale i wszystkie trzy nowoprojektowane klasy pomieścić się mogą, tembardziej, iż, stosownie do normalnej ustawy szkół miejskich, dwie klasy mogą się uczyć w jednej sali, warsztat zaś dla wszystkich 3-ch lat może być wspólny.

Tym sposobem wydatki na naukę wyniosą:

W I roku: 5 godzin dziennie nauk po 100 rub.—500 rub., majster za 3 godz. dziennie — 500 rub., materyały (30 dzieci po 15 rub.)—450 rub.; razem 1450 rub.

W II roku: 9 godzin dziennie po 100 rub.— 900 rub., majster 4 godz. dziennie — 600 rub., materyały (30 dzieci po 15, 30 po 17 rub.)—960 rub.; razem 2460 rub.

W III roku i nadal: 12 godzin dziennie po 100 rub.—1200 rub., majster za 7 godzin — 900 rub., materyały (30 dzieci po 15, 30 po 17 i 30 po 20 rub.)—1560 rub.; razem 3,660 rub.

A zatem po trzech latach, gdy wszystkie trzy oddziały otwarte zostaną, gdy uczyć się w nich będzie około 90—100 chłopców; nauka jednego kosztować będzie około 40 rub. najwyżej.

Sądzimy, że przebywszy 6 lat w szkole, chłopiec w 15-ym roku życia będzie mógł wstępować do fabryk i zakładów ślusarskich, jako wykwalifikowany pomocnik ślusarski, a umiejąc czytać, pisać, znając rysunki techniczne i mając ogólne wykształcenie wyższe, niż je mają dziś nasi rzemieślnicy, nietylko potrafi zarabiać na swoje utrzymanie zaraz po wyjściu z ochronki, ale i następnie zajmie w fabryce popłatne stanowisko.

Zajęci w projektowanym przez nas oddziale chłopcy nie będą biegać samopas po ulicy, a w ten sposób stanie się zadość potrzebie.

Zgromadzeni przychylili się do wniosków p. Babickiego.

W celu nadania szybszego biegu sprawie, opracowania szczegółów, porozumienia się z zarządami Ochronki I i Towarzystwa Dobroczynności wybrano komisyę, w skład której weszli. pp. Al. Babicki, Eugeniusz Geyer, dr. Hoffrichter, Leon Krusche, W. Malinowski, K. Mogilnicki, Ks. Służewski, J. Surzycki, T. Trenkler. Subskrypcya urządzona w celu zapewnienia funduszów na utrzymanie szkółki dała rezultat nast.: ofiarowali jednoraz.: Eug. Geyer rb. 300, W. Malinowski rb. 100, J. Surzycki 50 rb., Trenkler 50 rb., J. Horecki 25 rb., Stan. Thomas 25 rb., reg. Gruszczyński 25 rb., W. Wścieklica 15 rb., Roszkowski 15 rb., Żelazowski 15 rb., po 10 rb.: K. Arkuszewski, dr. L. Bondy, Tymieniecki, K. Raczkowski, adw. Chomętowski, Rogowski, Pałaszewski, O. Jarzębowski, dr. Wisłocki, Wężyk; inni mniejsze składki — razem 810 rb. Miesięcznych składek zadeklarowano 56 rb. 75 kop.

Dobry początek zrobiony; od ofiarności ogółu zależy dalszy byt instytucyi.

KRONIKA.

Reorganizacya szkoły rzemieślniczej. Nadeszła wiadomość z Petersburga, że Senat rządzący zatwierdził projekt reorganizacyi łódzkiej szkoły rzemieślniczej na przemysłową. Reforma nastąpi z początkiem bieżącego roku szkolnego.

Sekcya techniczna. Ostatnie przedwakacyjne posiedzenie członków odbędzie się w lokalu sekcyi w dniu 2 czerwca r. b. o godz. 8 i pół wieczorem.

Porządek dzienny:

I. P. Ignacy Maciejowski przedstawi czółenko tkackie swego pomysłu, przyrządzone do nawlekania nitek.

II. Dr. Baruch wypowie projekt otwarcia w Łodzi Towarzystwa technicznego.

Po skończonem posiedzenia nastąpi pożegnanie opuszczającego Łódź i swoje kilkoletnie stanowisko sekretarza sekcyi technicznej p. Wł. Jankowskiego.

Powakacyjne posiedzenia rozpoczną się 1-go września r. b.

Plany zatwierdzone przez rząd gubernialny piotrkowski zostały nadesłane do magistratu tutejszego na następujące budowle w Łodzi:

1) Komitet kościoła ewangelickiego, Piotrkowska 247/8, przeróbka sieni na sklep.

2) Jan Bonik, droga od Widzewskiej № 1040e oficyna dwupiętrowa i komórki piętrowe.

Ze Stowarzyszenia nauczycieli chrześcian. Osoby zgłaszające się do biura informacyjnego, które mieści się w lokalu Stowarzyszenia przy ulicy Dzielnej № 31, od godz. 7 do 8 wieczorem przyjmować będą następujący dyżurni członkowie: w poniedziałek—pani Libiszowska, we wtorek— pan Otto, w środę—pan K. Goetzen, w piątek— pan Wolczaski, w sobotę—pan Zakrzewski.

Obecnie przez pośrednictwo biura poszukują miejsc lub lekcyj nauczyciel matematyki i języka niemieckiego z wyższem wykształceniem, oraz trzy nauczycielki z konwersacyą francuską i muzyką, które pragną wyjechać na czas letni, tudzież dwaj rutynowani nauczyciele, którzy również życzą sobie wyjechać na wieś, w celu przygotowania chłopców do egzaminów powakacyjnych.

Biuro pośredniczy bezpłatnie.

Teatr rosyjski. W dniu 2, 3 i 4 czerwca da w Łodzi przedstawienia trupa rosyjskich artystów dramatycznych kółka dramatyczno-artystycznego w Petersburgu. Trupa ta gości obecnie w Warszawie.

Oto co pisze „Kuryer Poranny“ o pierwszym jej występie:

„Wczoraj odegrano dramat w 4-ch aktach A. D. Suworyna p. t. „Tatjana Repina“. Rolę tytułową odegrała p. Jaworska i już pierwszy jej występ przekonał, że jest to artystka niepośledniej miary. Gra p. Jaworskiej nietylko nie pozostawia nic do życzenia, ale nawet chwilami porywa. Ujemną stroną talentu p. Jaworskiej jest głos nieco stłumiony, wobec czego całość nieco szwankuje.

Obok tej utalentowanej artystki uwydatniła się również gra pań: Jabłoczkinej, Liwońskiej, oraz pp. Jurjewa i Tińskiego.

Po akcie 1-ym p. Jaworskiej podano na scenie wspaniały kosz żywego kwiecia z szarfami“.

Teatr popularny. Jak dalece przyjęły się u nas widowiska popularne, urządzane przez grono amatorów w niedziele lub święta, w godzinach popołudniowych na rzecz Towarzystwa dobroczynności, dowodzi przedstawienie wczorajsze, na które złożyły się „Bzy kwitną“ Z. Przybylskiego i „Okrężne“, dwuaktowy obrazek sceniczny J. Korzeniowskiego.

Nietylko widownia teatru „Victoria“ napełnioną była po brzegi, ale nadto spora ilość osób odeszła od kasy bez biletów, głośno wyrażając swe niezadowolenie, że nie mogli korzystać z tej szlachetnej rozrywki, tak dobrze zapełniającej im parę popołudniowych godzin świątecznych.

Gry amatorów rozbierać niepodobna. Ludzie dobrej woli dali, co mogli, na co im sił starczyło.

---

58)

Piotr Sales.

SAMOTNICE.

Romans w trzech częściach.

Z francuskiego przełożył Bolesław Londyński.

(Dalszy ciąg—№ 118).

Tam, na słonecznym brzegu lazurowego morza, Henryka i pani Darsan mogły sobie wyobrażać, że zajście pomiędzy Darsanem i jego pasierbem nie istniało wcale... Zwyczajne rozłączenie.

Darsan nie zrobił żadnej przykrej uwagi, gdy zastał obie kobiety w trakcie przygotowywania olbrzymiego kosza kwiatów z przeznaczeniem na ulicę Alain-Chartier. Słońce południa tak dobrze uspasabia do pobłażania! Ale też nie powiedział ani słowa, któreby mogło zaświadczyć, że jego gniew znalazł.

O, jakaż to była radość w pracowni, gdy otrzymano te kwiaty z Monte Carlo! Niczem tchnienie wiosny!

Tak, jak i w roku zeszłym, Parnet przybył spędzić wieczór z przyjacielem. Byli niezmiernie weseli, czuli bowiem, że zdobyli już tę przyszłość, która, tak niedawno jeszcze, wydawała im się bardzo odległa.

Parnet podpisał umowę z jednym z najpoważniejszych wydawców Paryża, ma wyjść jego romans w roku przyszłym w jednym z najpoczytniejszych dzienników francuskich; jego kroniki zaczęły wychodzić regularnie; i nie miał potrzeby uciekania się do reporterki ani do drobiazgów, nie zawsze miłych, które pisywał w początkach karyery, pracując na chleb powszedni. Czuł, że stał się kimś... i może nawet był z tego trochę dumny. Doprawdy, zawdzięczał to wyłącznie samemu sobie.

Co się tyczy Gastona, to rzeźbiarz Talgrain sam mu zalecił pójście o własnych siłach i rozpoczęcie jakiej większej pracy.

Na tę radę, Gaston uśmiechnął się w duchu. Jego wielka statua była bardzo posuniętą; ale nie pokazywał jej nikomu przed Salonem.

— ...Gdzie pokryją cię kwieciem!

Właśnie gdy Parnet wymawiał te słowa 31 grudnia, oficyalista kolei żelaznej zastukał do drzwi pracowni.

W pięć minut później, Parnet, z humorem urwisa, plótł wieniec z kwiatów, przysłanych z Monte-Carlo, wieńczył głowę przyjaciela i splatał drugi dla uwieńczenia jego dzieła.

Podczas gdy Gaston uśmiechał się na te dziecińśtwa, Parnet nagle zamyślił się.

Kończąc wypakowywanie kwiatów, spostrzegł na spodzie kosza mały pakiecik, owinięty w papier jedwabny, do którego przylepiona była karteczka z jego nazwiskiem. Głosem nieco stłumionym zawołał:

— Patrzaj!... Nie zapomniano i o mnie...

Był to bilet wizytowy pani Darsan i ona to nakreśliła jego nazwisko; ale odwróciwszy bilet, spostrzegł drobniutkie pismo, pismo młodej dziewczyny.

Cztery tylko wyrazy były skreślone, jakie jednak wymowne:

„Dobremu przyjacielowi mojego brata!“

Zakasłał nieco, wsunął bilet do kieszeni, poczem rozwinął pakiet; i bukiecik fijołków tak świeżych, jak gdyby je zerwano przed chwilą, ukazał się ze środka.

— Zalecają mi skromność, — rzekł Parnet wybuchając śmiechem, ażeby nie zapłakać z rozrzewnienia.

— I pamiętają o tobie!—dodał Gaston, wskazując pączek róży, jedyny, umieszczony w środku fiołków. — Aż do najulubieńszego zapachu! Kwiaty bowiem otoczone były liśmi werweny.

— Poczciwa! — zawołał Parnet.

Nazajutrz, oprócz bukietu Parneta i gałązki mimozy, którą Gaston zatrzymał dla siebie, wszystkie kwiaty przeszły do pań de Menhoet przy zapewnieniu Gastona, że nie umiałby się z niemi obchodzić.

Razem, tak, jak w roku zeszłym, udali się na mszę do małego kościołka, jako do miejsca, które jest domem dla tych wszystkich, co go są pozbawieni.

Potem, każde powróciło do swojej pracy, Gaston z pewną gorączką; gdyż lubo już był gotów, chciał bezustannie poprawiać swoją „Hafciarkę“, nie znajdując jej nigdy dość wykończoną i pewien, że dużo jeszcze wypadnie dodać lub ująć, zanim nadejdzie chwila odesłania jej do Salonu.

Teraz już nie wysuwał jej do swego pokoju. Nie spodziewał się odwiedzin matki ani siostry. Darsan bowiem w Monte-Carlo nic nie wspomniał o powrocie.

W początkach lutego, badał swoje dzieło, zapytując się samego siebie poraz setny, czy dobrze oddał wdzięk i wszelkie cechy odrębne Małgorzaty, gdy dało się słyszeć stuknięcie do drzwi pracowni. (D. c. n.)

ło, a że pracy i trudów nie żałowali, dowiodło przedstawienie wczorajsze, odegrane bardzo sprawnie i gładko a nawet z pewnem artystycznem zacięciem.

„Bzy kwitną“ Z. Przybylskiego prześliczny, pełen czarującego uroku i nawskroś przesiąknięty poezyą obrazek sceniczny, rozgrywający się pośród dwóch biednych kobiet, ciężką pracą zdobywających środki utrzymania i studentem biedakiem, idącym w życie z młodzieńczym zapałem i wiarą w przyszłość, spoczęły w rękach amatorów, których poniekąd amatorami-artystami nazwaćby można. Dawno już bowiem w teatrze amatorskim nie spotkaliśmy sztuki granej z takim dobrym zespołem w rolach pojedyńczych wykonanej przez obie amatorki i amatora bez zarzutu.

To samo prawie można powiedzieć i „Okrężnem“, tej prawdziwej perełce naszego swojskiego repertuaru, którą amatorzy odegrali w należytem tempie, sprawnie i gładko.

Na plan pierwszy wybiły się role Tekli, Klary, Kluczkowskiej i p. Erazmowej, z męzkiej obsady prym trzymał szambelan i organista a równie dobrym był ekonom Pszeniczkiewicz. Chóry pod batutą p. Krzyżanowskiego zachowały się karnie, ku czemu dzielnie się przyczyniła orkiestra p. Silberberga. Śpiew solowy Kachny podobał się ogólnie i na powszechne żądanie musiał być powtórzony. Słowem, przedstawienie wczorajsze pod każdym względem udało się bardzo dobrze i najzupełniej stwierdziło racyę bytu podobnych widowisk.

To też niestrudzeni amatorzy nasi w nadchodzący czwartek, jako w dzień świąteczny, dają znowu w teatrze „Victoria“ widowisko popularne, na które tym razem złożą się „Na przekór“, wesoły obrazek Z. Przybylskiego i „Okrężne“.

Że i w czwartek teatr będzie pełny, nie ulega wątpliwości. Bilety już od dziś są do nabycia w sklepach pp.: W. Wężyka i Nowackiego przy ulicy Piotrkowskiej.

Teatr Sellina. Świetną myśl miał p. Trapszo, urządzając świąteczne przedstawienia popularne, których szereg rozpoczęło wczoraj przedstawienie popołudniowe, złożone z opery Kurpińskiego „Bojomir i Wanda“, tudzież komedyi J. Korzeniowskiego „Majster i czeladnik“. O „Bojomirze i Wandzie“ pisaliśmy już przed tem, tu dodać tylko możemy, że piękna ta opera odegraną i odśpiewaną była wczoraj znakomicie, zwłaszcza porywali słuchaczów p. Trapszo świetną grą w roli górala Mikity i p. Rapacki swym świeżym czarującym głosem. W „Majstrze i czeladniku“ prym trzymał w roli Szaruckiego p. M. Trapszo, tworząc wspaniały typ szewca pijaka, wycieniowany do subtelności. Typową, zamaszystą, a przytem bardzo serdeczną i ciepłą Szarucką była p. Trapszo, oboje zaś p. Wieczorkowscy, on czeladnika, ona Basię, odegrali we właściwem tempie i utrzymali je w należytym tonie, zwłaszcza Basia była bardzo dobrą.

Wieczorem poszła po raz drugi „Żona papy“, arcywesoły wodewil, grany przez całe towarzystwo bez najmniejszego zarzutu, z wybornym zespołem i niezrównanym humorem.

Już to wogóle przyznać należy, że trupa Zimajer-Trapszo, aczkolwiek niezasobna w zbyt liczny personel, posiada siły pierwszorzędne, dobrze z sobą zespolone i pracujące z zamiłowaniem dla sztuki. Tacy pp. Trapszowie, Staszkowscy, Rapaccy, to już artyści zasłużeni i z dobrą, nawet bardzo dobrą marką, a p. Zimajer zawsze jeszcze jest gwiazdą operetki polskiej, lecz w składzie towarzystwa wybijają się na wierzch i siły młode, początkujące, że wymienimy tu p. Nynkowskiego, bardzo dobrego w rolach charakterystycznych, tudzież p. Stanisławskiego, zdradzającego duże zdolności do ról amantów.

Słowem, posiadamy teatr letni, który ze wszech miar na uznanie i poparcie zasługuje.

Koncert. We czwartek odbędzie się koncert znanego artysty p. Kastnera ze współudziałem artysty dramatycznego teatrów warszawskich pana Zejdowskiego i p. Remy, barytonisty, b. artysty teatru lwowskiego.

Kastner znany jest, jako znakomity atrysta. Krytyk muzyczny Poliński tak pisze w „Kuryerze Warszawskim“ o jego grze:

„Niemal wszyscy artyści wyróżniają się tem głównie z grona wirtuozów, że grają utwory bezsensowne, puste w treści, płytkie w stylu. Pan Kastner należy do nielicznych, pod tym względem, wyjątków. Jego programy prawie zawsze są zajmujące, a nierzadko bardzo nawet piękne.

Wczoraj grał, prócz własnej, dobrze opracowanej, serenady i ładnej „Legendy“ Zabel'a, znane Rondo alla turca Mozarta, oraz jeszcze więcej znany nokturn Szopena Des dur i co ważniejsza obie te kompozycye wykonał prawie bez zmiany, w pasażach i podkładzie harmonicznym, słowem według oryginalnego układu fortepianowego. Piękną grę wybornego wirtuoza nagradzano oklaskami, w pełni zasłużonemi“.

Halka. W nadchodzącą sobotę będzie powtórzone przedstawienie pierwszego aktu „Halki“ i „Noclegu w Apeninach“ na rzecz Pogotowia ratunkowego.

Nie wątpimy, że publiczność nasza, zachwycona „Halką,“ wykonywaną przez lutnistów, zjawi się tłumnie na sobotnie przedstawienie o celu tak sympatycznym.

Ofiary. Pracownicy wydziału mechanicznego fabryki T-wa akcyjnego L. Geyer zebrali między sobą 103 rb. 70 kop., które przeznaczyli na następujące cele: 30 rb. na głodnych w Cesarstwie (skutkiem listu pasterskiego J. E. Arcybiskupa), 30 rb. na Pogotowie ratunkowe, 23 rb. 70 kop. na kolonie letnie chrześcijańskie, 20 rb. na chrześcijańskie Towarzystwo dobroczynności.

Pieniądze powyższe złożono w naszej redakcyi.

W imieniu obdarowanych instytucyj składamy ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać!“

Legaty. P. Józef Landau celem uczczenia pamięci rodziców swoich b. p. Wilhelma i Ewy z Baumritterów Landau poczynił znaczne legaty na cele dobroczynne (około 150,000 rb.)

Na łódzkie instytucye przypadło 15,000 rb., w tej liczbie: 10,000 rb. dla żydowskiego Towarzystwa dobroczynności, 3,000 rb. dla chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności, 2,000 dla Stowarzyszenia pracowników handlowych.

Na Warszawę ofiarował podobno p. Landau 75,000 rb. na Schronisko dla podupadłych kupców, mniejsze sumy na Kolonie letnie, Pogotowie ratunkowe, szpitale etc. Na Częstochowę 10,000 na budowę szpitala, 3,000 rb. na budowę synagogi, 2,000 rb. na Talmud-Thora.

Kolej Łódź-Pabjanice-Zgierz. W tych dniach przybył do Łodzi i zamieszkał w hotelu „Victoria“ przedstawiciel towarzystwa budowy kolei elektrycznej „Union“, v. der Hagen, w celu zbadania na miejscu warunków budowy nowej kolei z Łodzi do Zgierza i Pabjanic.

Z porządków miejskich. Od lat wielu jedyna w Łodzi aleja, dostarczająca nam cokolwiek świeżego powietrza, istnieje na ulicy Spacerowej, zwanej w języku niemieckim „Promenada“.

Aleje te zaprowadzili 30 lat temu właściciele posesyj przy tej ulicy położonych, a kiedyś miała ona prawdziwą opiekę, złożoną z członków honorowych.

Dziś ulica ta należy do miasta, na zasadzie przepisów, a dawne klomby i dywany kwiatowe zostały skasowane.

Z przykrością atoli przypatrujemy się codziennie upadkowi jedynej w śródmieściu alei, niesforna bowiem ludność miejscowa łamie bezkarnie gałęzie drzew młodych, które z tego powodu poczęły usychać.

By zabezpieczyć istnienie drzewek niezbędnem jest ustanowienie stróżów, którzy pociągaliby niszczycieli do odpowiedzialności.

Kradzież. Zostały skradzione cyganom przyjezdnym, zamieszkałym przy ulicy Zgierskiej w domu Brauera: zegarek srebrny fabryki Puszkina wartości rb. 20, 2 funty guzików srebrnych wartości rb. 80, 20 dolarów amerykańskich w złocie, 100 franków francuskich w złocie, 100 franków Monaco w złocie i kamizelka wartości rb. 1 kop. 50.

Ofiara. X, pragnąc na przyszłość uniknąć zajść z kimkolwiek podobnych temu, jakie miał z Y, składa na tę intencyę rb. 1 na moralnie zaniedbane dzieci.

Pożar. Dziś o godzinie 12 min. 45 w południe wybuchł pożar w fabryce Gampe i Albrecht. Zapaliło się w szopie, mieszczącej skład bawełny.

Straż (I-szy i II-gi oddział) przybyła szybko i w ciągu paru godzin ogień opanowała. Znaczną część bawełny dało się uratować.

Straty niezbyt wielkie.

Śmierć z rusztowania. Przy budowie fabryki Emila Heblera we wsi Dąbrowa gm. Chojny spadł z rusztowania pierwszego piętra robotnik Mikołaj Wołoszyn, 18 lat wieku liczący, stały mieszkaniec gm. Biszczy, w pow. biłgorajskim.

Upadek był tak nieszczęśliwy, że Wołoszyn znalazł śmierć na miejscu.

Z Warszawy.

Stowarzyszenie techników. Na piątkowem zebraniu Stowarzyszenia techników, p. Emil Świda mówił o sztucznem chłodzeniu pomieszczeń, służących do przechowywania produktów spożywczych. Rzecz o tyle na czasie, że w powstających w Warszawie halach targowych, urządzenia takie niewątpliwie będą zaprowadzone.

Chłodzenie danych przestrzeni lodem, przy urządzeniach na większą skalę, jest niepraktyczne, lód bowiem zajmuje za dużo miejsca i nie pozwala na zachowanie zupełnej czystości i zaprowadzenie wentylacyi. Zastosowano więc system sztucznego oziębiania za pomocą maszyn działających już to za pośrednictwem amoniaku, już to kwasu węglanego; gazy te zamienione w płyn, rozprężają się w zamkniętych przestrzeniach i powodują obniżenie temperatury otaczającego powietrza.

Z obu tych systemów, niezaprzeczoną wyższość posiadają maszyny działające kwasem węglanym, albowiem przez zastosowanie maszyn, amoniakalnych wydzielają się zawsze gazy amoniaku, wpływające ujemnie na produkty spożywcze.

Gmach filharmonii. Jak wiadomo, budowę sali filharmonijnej projektowano na terytoryum posesyi hotelu „Bristol“, wznoszonego przy Krakowskiem Przedmieściu. Otóż na placu tym wzniesiony będzie, obok gmachu hotelowego, teatr „Variétés“, łącznie z salą koncertową i balową.

Jakkolwiek budowa tego teatru jeszcze nie rozpoczęta, o dzierżawę tegoż starają się pp. Bandrowski i Heller. Gmach zaś towarzystwa filharmonii warszawskiej stanie na terytoryum szpitala Dzieciątka Jezus, z frontami do ulic: Siennej, przedłużonej do placu Wareckiego, do nowej im. Baudouina i do Jasnej. Pod budowę zakupiono plac 12 tys. łokci kwadr., będzie to więc gmach wspaniały, o kilku piętrach. Ustawę towarzystwa akcyjnego tego przedsiębiorstwa opracowaną przez adwokata, p. Grabowskiego, podpisało przeszło 60 osób, reprezentujących kapitał około pół miliona rubli. Fundamenty pod nowy gmach założone być mają jeszcze w r. b. Do członków założycieli należą przedstawiciele tutejszej arystokracyi, obywatele, bankierzy i artyści-muzycy, a między nimi Paderewski.

Wieczór literacki. Przeszło 300 osób, głównie ze sfer literacko-artystycznych zgromadził w salonach Resursy Kupieckiej pierwszy „Wieczór literacki.“ Sala wprawdzie przepełnioną nie była, lecz materyalną stronę przedsięwzięcia uważać można za pomyślną.

Program podzielono na dwie części: w pierwszej usłyszeliśmy pełną poezyi „Matkę“ Adama Pługa, wstrząsające do głębi „Widzenie“ Bolesława Prusa, dowcipną „Laureatkę“ Maryana Gawalewicza, oraz obrazek z życia, podchwycony przez ks. Z. Chełmickiego, a zatytułowany „Pan redaktor“.

Na część drugą złożyły się: barwny fragment „Czukcze“ Wacława Sieroszewskiego, pełne humoru opowiadanie Edwarda Lubowskiego „O niewolniku swego dowcipu“, wreszcie istny klejnocik poezyi — baśń Henryka Sienkiewicza p. t. „Na Olimpie“. Utwór to prawdziwie... Sienkiewiczowski.

Wszystkie te utwory odczytane zostały przez autorów, z wyjątkiem „Widzenia“, które usłyszeliśmy w doskonałej interpretacyi p. Mieczysława Frenkla.

Autorom, a równocześnie prelegentom, nie szczędzono oklasków. Przy wejściu Sienkiewicza na estradę powitano go z niebywałym entuzyazmem. Ale też przyznać trzeba, że mistrz swą baśnią hojnie za to powitanie odpłacił. Po ukończeniu programu przeciągły oklask był niejako podziękowaniem dla tych, którzy zajęli się urządzeniem wieczoru.

Z kraju.

Wykup kolei iwangrodzko-dąbrowskiej nastąpić ma z dniem 13 stycznia 1900 roku.

Zarząd kolei nadwiślańskich, do którego kolej rzeczona ma być przyłączona, objąć ma administracyę linii, jak donosi „Kuryer Codzienny," już w listopadzie r. b., by ułatwić czynności zdawczo-odbiorcze.

Służba we wszystkich wydziałach ma pozostać bez zmiany, uledz mają jedynie przekształceniu wydziały buchalteryi i kontroli, które przyłączone będą do kontroli państwowej.

Płock. Dnia 27 maja wobecności pp. gubernatora, wicegubernatora i wielu innych osób urzędowych nastąpiło tutaj otwarcie pierwszej herbaciarni, założonej przez komitet powiatowy kuratoryum trzeźwości.

Lokal herbaciarni składa się z 4 pokojów bardzo przyzwoicie urządzonych.

Na upamiętnienie dnia założenia nowej instytucyi biednym rozdano darmo herbatę i kawę.

— Na odbytem posiedzeniu Towarzystwa pomocy dla uczącej się młodzieży zgromadzeni zgodzili się w dalszym ciągu popierać pierwotną swą myśl i w tym celu wniesione będzie wkrótce podanie o zatwierdzenie Towarzystwa, według przepisów.

Towarzystwo zajmie się pomocą dla młodzieży trzech zakładów naukowych w Płocku: gimnazyum żeńskiego i męskiego oraz trzyklasowej szkoły miejskiej.

Składka roczna członków naznaczona została w sumie rb. 3.

— W tych dniach doręczono pp. W Wolibnerowi, Bol. Zdziarskiemu i J. Turskiemu świeżo zatwierdzoną przez ministeryum spraw wewnętrznych ustawę Towarzystwa rolniczego w Płocku. Będzie to czwarte z kolei Towarzystwo rolnicze w kraju.

Projekt ustawy, sporządzony przez założycieli został w kilku punktach zmieniony.

Kalisz. W Towarzystwie muzycznem odbyły się doroczne wybory gospodyni chóru, wicegospodyni, gospodarza i wicegospodarza orkiestry. Na gospodynię wybraną została przez aklamacyę panna Melania Parczewska, na wicegospodynię pani Świątecka, na gospodarza orkiestry przez aklamacyę p. Kazimerz Rokosowski, a na wicegospodarza p. Julian Korytowski.

Gmina Sarbiewo w powiecie płońskim uchwaliła założyć czytelnię ludową.

W Piasecznie istnieje zakład poprawczy dla upadłych dziewcząt, założony i utrzymywany przez hrabiankę Moriconi. W zakładzie tym ma obecnie przytułek przeszło 40 dziewcząt, zajmujących się wyrobem kapeluszy słomianych, tkactwem, krawiectwem damskiem, introligatorstwem, szewctwem, hafciarstwem, a przytem uczą się kucharstwa, oraz prać i prasować. Jak zapewnia proboszcz parafii piaseczeńskiej, ks. Feliks Matulewicz, dziewczę po trzyletnim pobycie w tym zakładzie można bez obawy polecić do każdego domu, jako dobrą służącę lub pracownicę tej lub owej gałęzi rękodzielniczej. A gdyby nawet nie wszystkie, a tylko połowa z tych wykolejonych istot za pośrednictwem tego przytułku powróciła na właściwą moralną drogę życia, to już jest wielką zasługą hrabianki Moriconi wobec społeczeństwa. Obecnie zacna ta filantropka wystąpiła z prośbą do warszawskiego Towarzystwa dobroczynności o zasiłek pieniężny na rozszerzenie tego zakładu. Na terytoryum posesyi zakładu obok budynków starych ma być wzniesiony nowy dom murowany, a gdy to nastąpi, liczba dziewcząt w zakładzie będzie zwiększona. Spodziewać się należy, iż nietylko Towarzystwo dobroczynności, ale wogóle ludzie dobrej woli poprą szlachetne usiłowania panny Moriconi, utrzymującej ten zakład niemal własnym kosztem. W pracy wychowawczej jest pomocną hrabiance pani Rembielińska. W zakładzie tym, za zezwoleniem władzy, urządzono kapliczkę, w której od czasu do czasu odprawia mszę świętą proboszcz miejscowy, ks. Matulewicz.

Towarzystwo rolnicze w Siedlcach. Parę miesięcy temu zatwierdzona została ustawa Towarzystwa rolniczego w Siedlcach. Obecnie Towarzystwo już zorganizowe, a w dniu 27 b. m. odbył się walny zjazd obywateli.

Posiedzenie rozpoczęto starodawnym zwyczajem uroczystem nabożeństwem, które odprawił ksiądz dziekan Dąbrowski.

Przeszło 100 osób po wysłuchaniu mszy św. udało się do gmachu Towarzystwa kredytowego na obrady.

Zagaił je p. Franciszek Górski przemówieniem, w którem wyłuszczył zadanie i cele Towarzystwa, wzywając jednocześnie uczestników do jedności i solidarności.

Na przewodniczącego jednogłośnie powołano p. Bolesława Chrzanowskiego, sekretarzem zaś został p. Bogdan Zaleski.

Plan działań, który przedstawił p. Szeliski wykazuje, iż nowozałożone Towarzystwo zajmować się będzie w dziale praktycznym — kupnem dla swoich członków, sprzedaż zaś pozostawi do czasu, gdy posiądzie większe kapitały i zaskarbi sobie zaufanie publiczne.

Z działu teoretyczno-naukowego — odczyty konkursy i wystawy. Wyjątkowe dostawy dla wojsk wejdą w zakres czynności Towarzystwa.

Ze spraw wewnętrznych zarząd, składając mandaty, które za tymczasowe uważał—wniósł o wybór 4-ch członków zarządu i 4 zastępców. Żądał upoważnienia—do starań o zmiany w ustawie, dotyczące możności wyboru dyrektora zarządzającego poza obrębem Towarzystwa i swobody podziału zysków.

Przyjęto nowych członków 110 tak, że ogólna liczba z dniem onegdajszym wynosiła 172 uczestników stowarzyszenia.

Do władz wybrano: do zarządu pp. Franciszka Górskiego, Leona Szeliskiego, Edwarda Wernera i Stanisława Kuczyńskiego; na zastępców: pp. Józefa Górskiego, Franciszka Jezierskiego. Stanisława Dmochowskiego i Wiktora Newelskiego; do komisyi rewizyjnej: pp. Ignacego Popiela, Staniława hr. Łubieńskiego, Aleksandra Makowskiego i Bolesława Chrzanowskiego; na dyrektora zarządzającego p. Leona, Szeliskiego; na zastępcę p. Józefa Górskiego.

Władzom przedstawiono do rozpatrzenia ofertę firmy Radziszewskiego, dotyczącą reprezentacyi Towarzystwa w Warszawie.

Posiedzenie zakończono wspólną ucztą z licznemi toastami.

Z RÓŻNYCH STRON.

Podwójny pogrzeb. Franciszek Sarcey miał podwójny pogrzeb. Na życzenie rodziny pochowano go w piątek ubiegły według przepisów Kościoła katolickiego, a nazajutrz ciało jego spalono. Obrządek kościelny odbył się z wielką pompą w kościele St. Trinité, a następnie duchowieństwo odprowadziło zwłoki słynnego krytyka na cmentarz Montmartre, gdzie odbyło się pozorne pochowanie ciała. W sobotę rano trumnę przewieziono do Pére Lachaise i tam spalono trupa Sarceya. Popioły złożono w urnę, którą umieszczono znowu w pierwotnym grobowcu na cmentarzu Montmartre.

Podwójny pogrzeb odbył się za specyalnem pozwoleniem arcybiskupa paryzkiego, który zgodził się wobec usilnych starań rodziny na pozorne pochowanie zwłok, lubo Kościół zasadniczo odmawia swego błogosławieństwa tym, którzy rozporządzili, aby ciało ich zostało spalone.

U Sarceya jednak zachodziły wyjątkowe okoliczności. Generalny wikaryusz Odelin wyjaśnił na specyalne zapytanie katolickiego czasopisma „Gaulois", że Kościół może odstąpić od zasady, jeżeli to nie jest pewnem i powszechnie znanem, że nieboszczyk aż do ostatniej chwili swego życia wytrwał w postanowieniu, aby zwłoki jego spalono. Takiego przekonania — oświadczył ks. Odelin — Kościół o Sarceyu nie miał. Ostatnie jego rozporządzenie, dotyczące spalenia ciała, powzięte zostało na kilka lat przed śmiercią, i może byłby je zmienił, gdyby przed zgonem dopuszczono do niego kapłana. Nie wiadomo zresztą, czy zakaz kościelny, dotyczący spalenia ciała, znanym był Sarceyowi. O nawróceniu znakomitego krytyka świadczy fakt, że przed niedawnym czasem syna swego, ucznia lyceum, odebrał z państwowej, bezwyznaniowej szkoły i powierzył go katolickiemu instytutowi.

Tak generalny wikaryusz, ks. Odelin, wyjaśnił fakt podwójnego pogrzebu.

Upadłość. Sąd handlowy odeski uznał, jak podają pisma tamtejsze, upadłość kupców braci D. i S. Maugouby. Masa bierna wynosi 200,000. Skutkiem upadłości straty poniosły firmy: moskiewskie, łódzkie i berlińskie.

Wybuch w gmachu teatru w Bydgoszczy. W czwartek o godz. 9 wieczorem, jak donoszą z Bydgoszczy, w dzielnicy sąsiadującej z placem teatru, dało się nagle uczuć silne bardzo wstrząśnienie, a jednocześnie ujrzano dym i płomienie z kilku dolnych okien gmachu teatru.

Gdy nadbiegła rychło straż wtargnęła do wnętrza gmachu, nie znalazła już pożaru, lecz silne uszkodzenie kilku suteryn i przejmująca woń gazu pozwoliły się odrazu dorozumieć, iż nastąpił tu wybuch gazu.

Widownią wybuchu było mieszkanie kasztelana teatralnego Bouka, którego też znaleziono w kącie, leżącego na podłodze bez życia.

Na razie przypuszczano, iż śmierć nastąpiła skutkiem wybuchu, lecz badania lekarskie dowiodły, iż Bouk musiał skonać co najmniej już od kilkunastu godzin, gdyż zwłoki w chwili znalezienia, były już zupełnie sztywne i zastygłe.

Widocznie Bouk pozbawił się życia przez wdychanie gazu, który ulatniając się przez czas dłuższy, spowodował następnie w zetknięciu z ogniem wybuch.

P. Jan Owsiński, głośny autor „Nowego systemu rolnictwa", zorganizował w Kijowie nowe stowarzyszenie, które nazwał „Organizmem ekonomicznym". Zadaniem tego stowarzyszenia ma być takie połączenie rolnictwa z przemysłem, ażeby przemysł nie gnębił rolnictwa, lecz, przeciwnie, dopomagał mu do rozwoju i przetrzymywania kryzysów naturalnych. „Organizm ekonomiczny" ma w tym celu zakładać po wsiach przeróżne niewielkie fabryki i warsztaty i dążyć, ażeby stowarzyszone fabryki wyrabiały dla siebie wszystko niezbędne, a więc cukier, szkło, tkaniny etc., i prowadziły między sobą swego rodzaju handel zamienny. Akt notaryalny nowego stowarzyszenia podpisali pp.: Jan Owsiński, Wacław Sikorski, Józef Janczewski, Ignacy Żuchowski, Cwietkow, Konst. Langert, Stan. Skalski, Lucyan Jurkiewicz i Stan. Dobrowolski.

Z PETERSBURGA.

— Rozporządzenie w sprawie uchylenia podatku kwaterunkowego w Królestwie Polskiem, ogłoszone w № 53 „Zbioru praw", brzmi jak następuje:

„Rada państwa, w połączonych departamentach ekonomii państwowej, praw i spraw cywilnych i duchownych i na zgromadzeniu ogólnem, rozważywszy wniosek ministra skarbu co do zmiany podatku kwaterunkowego w guberniach Królestwa Polskiego na inne podatki, uchwaliła:

„I. Uchylić pobierany w guberniach Królestwa Polskiego i w mieście Warszawie podatek kwaterunkowy z przeniesieniem wszystkich dokonywanych z funduszów tego podatku wydatków na rachunek kasy państwa.

„II. Zmieniając i uzupełniając stosowne rozporządzenia, postanowiono:

„1) Podymne w miastach Królestwa Polskiego pierwszych trzech kategoryj ma być pobierane w stosunku 13 i pół proc. od połowy dochodu brutto domów, domy zaś, przynoszące rocznie dochodu brutto nie więcej nad 160 rb., mają opłacać po 8 rb. rocznie. W miastach czwartego rzędu podymne ma być pobierane po 7 rb. rocznie od każdego domu.

„Uwaga. Przy obliczaniu podatków, pobieranych w stosunku odsetkowym do kosztorysów podymnego (art. 1) za podstawę służą kosztorysy tegoż, podane w art. 175 ustawy podatków bezpośrednich („Zb. pr.", t. V, wyd. 1893 roku).

„2) Podatki gruntowe dodatkowe: dworski, od gruntów włościańskich i w osadach gubernii Królestwa Polskiego mają być pobierane w stosunku 60 proc. właściwego podatku gruntowego zasadniczego.

„Uwaga. Do d. 1 (13) stycznia 1906 roku omawiane w tym (2-im) artykule podatki mają być pobierane w stosunku 35 proc. podatku gruntowego zasadniczego.

„3) Tytułem zapomogi kasie państwa na pokrycie wydatków na potrzeby kwaterunkowe

wojska w guberniach Królestwa Polskiego mają być pobierane podatki dodatkowe: a) od świadectw przemysłowych na przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe i na osobiste zajęcia przemysłowe—w stosunku 10 proc. ceny tychże świadectw i b) od patentów tytoniowych w miastach, osadach i wsiach, z wyjątkiem patentów na fabryki tytoniowe i składy hurtowe — w stosunku 15 proc. ceny patentów omawianych.

„III. Remanenty, zaliczenia i niedobory, pozostałe z tytułu podatku kwaterunkowego w guberniach Królestwa Polskiego i w m. Warszawie po dzień 1 (13) stycznia 1899 r. mają być zaliczone do środków ogólnych kasy państwa.

„IV. Uchwala się, iż do czasu rozciągnięcia na gubernie Królestwa Polskiego, obowiązujących w Cesarstwie przepisów o potrzebach kwaterunkowych armii, pomieszczenia dla niższych stopni wojskowych, zarządów i zakładów w m. Warszawie mogą być wynajmowane z pozwolenia generał-gubernatora warszawskiego w porozumieniu poszczególnem każdorazowo z ministrem skarbu, według ceny dowolnej, w razie niemożności zapewnienia oddziałom wojskowym stosownych pomieszczeń według oznaczonej dla gubernii Królestwa Polskiego opłaty taryfowej.

„V. Moc obowiązującą przepisów, oznaczonych w poprzednich (I—IV) rozdziałach, uważać z dniem 1 (13) stycznia 1899 r.

„VI. Pozwolić wydatkować na cele przeznaczenia bezpośredniego wniesione do budżetu państwowego dochodów i wydatków na r. 1899 następujące kredyty warunkowe na wydatki z tytułu potrzeb kwaterunkowych w guberniach Królestwa Polskiego: 1) w budżecie zarządu głównego intendentury 2 mil. rubli, 2) ministeryum spraw wewnętrznych 93,826 rb., 27,596 i 16,300 rb. i 3) ministeryum sprawiedliwości 35,250 i 35,250 i 43,690 rb.“

Z prasy rosyjskiej.

Korespondent gazety „Rossija“ odwiedził hr. Leona Tołstoja, z którym rozmawiał o głodzie. „St. Piet. Wied.“ (nr. 126) przytaczają opinię hrabiego.

„Głód! głód! wszyscy wołają: głód! I jak to nie dobrze. Jedni zrobili z tego przedmiot geszeftu, a inni podstawę do agitacyi przeciwko ziemstwu. Jakiż to może być nieurodzaj, gdy pud żyta kosztuje 60 — 70 kop.? I wobec takich cen mówią o nieurodzaju! Nieurodzaj roku minionego nie jest straszniejszym od nieurodzaju lat dawniejszych, a jeśli w roku bieżącym włościanin cierpi strasznie, to przyczyn należy szukać w czem innem. Zobaczymy, co było w latach przeszłych, jaki wówczas był dobrobyt ludu? Przecież nieszczęście dzisiejsze to następstwo bezpośrednie i logiczne okoliczności lat dawniejszych. Gospodarstwa włościańskie zniszczone całkowicie, włościanin zbiedzony, zaszczuty, zabity i pogrążony w długach. Ręce mu opadają. Weźmy organizm, nękany przez cały szereg lat. Cóż dziwnego, że w końcu nie utrzyma się na nogach?

Gazety lepiejby zrobiły, gdyby zamiast drażnienia nerwów czytelników zajęły się zbadaniem istotnych przyczyn klęski. Polega ona na zupełnym rozstroju gospodarstwa włościańskiego, na zachwianiu zupełnem bytu ekonomicznego. Ani społeczeństwo, ani państwo nie powinny wcale karmić włościanina, który karmi i państwo i społeczeństwo. Pomóżcie włościaninowi do stanięcia na nogi, do wzmocnienia się i wzięcia się do roboty prawidłowej. Włościanin z natury nie jest leniwy. On wam odda wszystko. Co zaś do pomocy zaraz w chwili obecnej, to oczywiście jest ona pożądaną, a nawet konieczną, ale w gruncie niewłaściwem jest, żeby generałowie karmili włościanina. Najracyonalniejszą pomocą są kuchnie tanie. Pieniędzy nie trzeba dawać włościaninowi do rąk. Schowa je, albo zajdą wypadki wyzysku. Najbardziej potrzebuje pomocy gubernia kazańska, gdzie dotąd niczego porządnie nie zorganizowano. Tam zresztą i ludzi niema, niema komu pracować. Co do gubernii samarskiej, to tam i ludzie są i ofiary napływają. Główne dziury już zatkano. Na gubernię kazańską należy zwrócić uwagę główną“.

Rozmaitości.

Oryginalna ankieta. Niedawno czytaliśmy odpowiedzi poetów, aktorów, senatorów, sportsmenów, deputowanych na pytanie pewnego dziennika paryskiego: „Co było ideałem pańskim w 20-ym roku życia?“ Pomysłowego paryżanina prześcignąć może naturalnie tylko ekscentryczny anglik: to też dziś jesteśmy w możności podać ciekawe odpowiedzi, zebrane przez pewnego redaktora londyńskiego na pytanie: „Co było ideałem pana w 10-ym roku życia?“

Lord Brampton, wysoki dygnitarz, odpowiada: „Zostac tem, czem jestem.“ Szczęśliwiec!

Szef policyi londyńskiej, sir Bridge, odpisał: „Nie podobna panu opowiedzieć.“

Aktor Barret pisze; „Być aktorem!“

Słynny „afrykańczyk“ Stanley dał odpowiedź dłuższą a ciekawą: „Duch dziecka jest zbyt wrażliwy, ażeby mógł powziąć zamiar stały i pewny i nie mam żadnego powodu mniemać, że duch mój był wyjątkiem z tej reguły. Prawdopodobnem jest atoli bardzo, że moich marzeń o przyszłości było tyle, ile dni liczyły moje dziecięce lata. Przypominam sobie pewien fakt, który wydarzył mi się w r. 1855 i postanowienie, jakie we mnie wywołał. Czytałem w owym roku opowieść o nieustraszonym misyonarzu i przejąłem się takiem uwielbieniem dla jego dobroci i jego cnót, że pewnej nocy letniej postanowiłem zostać misyonarzem na wzór mego bohatera. Przykro mi atoli wyznać, że gdyby nie piękny blask księżyca w owej nocy, który wyrył się w mej pamięci, byłbym zapomniał o postanowieniu tak, jak zapomniałem nazwiska tego misyonarza-bohatera.“

Autor i artysta dramatyczny, p. Artur Pinero, oświadcza, że w 10 roku życia marzył jak zostać—konduktorem omnibusu; zresztą mniema, że teraźniejszy jego zawód nie wiele różni się od zawodu konduktora omnibusów, albowiem autor dramatyczny poruszać się musi, jak konduktor—na ślizkiej drodze, nie mając innnego oparcia, prócz kruchej rampy.

Bankier Lubbock marzył o tem, żeby zostać przyrodoznawcą.

Alma Tadema odpowiada, że pragnął zawsze być malarzem i że po długiej i wytrwałej pracy został nim nareszcie.

Conan Doyle, angielski Gaboriau, marzył o patencie inżynierskim.

Tussand, dyrektor muzeum, oddychał w 10-ym roku życia do—laurów poety.

Wreszcie właściciel cyrku Barnuma, p. Bailey, zeznał, że osiągnął swój ideał, zostawszy właścicielem wielkiego cyrku.

Eleonora Duse i d'Annunzio. Eleonora Duse występuje obecnie w Neapolu w trupie Ernesta Zacconi. Dramatycznej „divie“ towarzyszy d'Anunzio, którego talent podbił ją zupełnie. Duse miała odtworzyć „Damę Kameliową,“ rozsprzedano już bilety, gdy nagle artystka oświadczyła, że nie chce profanować utworów d'Annunzia, grając je naprzemianę z francuskiemi „banalnościami“ i że odtąd występować będzie wyłącznie w repertuarze tego autora. Publiczność została odszkodowana: Duse z własnej kieszeni zapłaciła 7,800 fr., pobrane za bilety na „Damę Kameliową.“ Ma się rozumieć, wznieciło to rozmaite domysły, zaczęto opowiadać, że słynna tragiczka wychodzi za pięknego dramaturga. Dotychczas te pogłoski nie sprawdzają się. Duse wystąpiła w ostatniej sztuce d'Anunzia, noszącej tytuł „Sława,“ a napisanej w ciągu kilku tygodni na Korfu. Jest ona zwierciadłem włoskich stosunków politycznych w ostatniej dobie. Przywódca stronnictwa radykalnego, Feliks Cavalotti, posłużył za pierwowzór do postaci głównego bohatera; walka pomiędzy duszą narodu, a wolą bohatera jest osnową dramatu. Wszystkie dążenia polityczne Włoch ześrodkowane są w tej głównej postaci. Do sztuki wprowadzona jest także „figura olbrzymia, dyktator, ostatnia podpora narodu“—jednem słowem... Crispi. D'Annunzio marzy o stworzeniu sztuki narodowej.

Ostatnie wiadomości.

Zdemaskowany.

Z polecenia sztabu generalnego francuskiego niejaki Moutier pełnił oddawna w Brukseli obowiązki szpiega. Protegowany przez miejscowego posła rzeczypospolitej Gerarda wybrany został do izby handlowej francuskiej, istniejącej oddawna w Brukseli której prezesem jest p. Karol Roland.

W tych dniach francuski minister handlu p. Delombre polecił temu panu, aby ustąpił z zajmowanego stanowiska a sprawy urzędu swego powierzył posłowi francuskiemu w Brukseli p. Gerardowi.

Roland odmówił temu żądaniu, pan Gerard bowiem znalazł się zbyt brutalnie wobec izby. Rzecz zaś tak się miała. Gdy stało się rzeczą publicznie wiadomą jakie rzemiosło uprawia Moutier, izba handlowa wykluczyła go ze swego grona a ponieważ nie ustępował więc wszyscy podali się do dymisyi. Dnia 31 maja miały się odbyć nowe wybory, na których p. Moutier z pewnością nie byłby wybranym.

Obecnie „Figaro“ podaje szczegóły o samym pośle Gerardzie, który swego czasu był lektorem cesarzowej niemieckiej Augusty. Bismark we wspomnieniach swoich notował go po prostu szpiegiem.

Roland miał oświadczyć p. Gerardowi, który już jako poseł w Pekinie odznaczał się niezręcznością, że p. Moutier żadną miarą nie może pozostawać w izbie handlowej, na co otrzymał odpowiedź: „Moutier ma takie dokumenty, że gdyby je ogłosił mógłby obalić ministeryum.“

Kolonia francuska w Brukseli podziela zupełnie zapatrywania Rolanda a izba odmówiła ministrowi prawa wydawania rozkazów, uwalniających prezesa izby powołanego na urząd swój z wyborów, tudzież wyraziła zdziwienie, że dotąd nieodwołano jeszcze posła Gerarda z Brukseli. Sprawa ta może wywołać niemiłe dla rządu francuskiego komplikacye i niewątpliwie będzie poruszona w parlamencie.

Telegramy.

Wiedeń, 29 maja. Najwyższy trybunał uwolnił od wszelkiej kary studenta niemieckiego, skazanego na trzymiesięczne więzienie za zabicie kolegi czeskiego w bójce. Trybunał orzekł, że student ów działał we własnej, koniecznej obronie.

Wiedeń, 29 maja. W komitecie wykonawczym prawicy omawiał prezes gabinetu hr. Thun szczegółowo program niemców austryackich, poczem komitet wykonawczy odroczył swoje narady do dnia 6 czerwca. Położenie jest nadzwyczaj krytyczne.

Berlin, 29 maja. Niemcy zawarły umowę, zapewniającą im po dwóch latach posiadanie portu Wei-hei-wei, wzamian za co Anglia otrzyma ustępstwo w południowej Afryce.

Haaga, 29 maja. W trzeciej komisyi konferencyi pokojowej przewodniczący Bourgeios przedstawił projekty rosyjskie i zaproponował porządek obrad, który został przyjęty. Delegat angielski Pannicefota cofnął swój wniosek, domagający się natychmiastowych narad nad kwestyą stałego sądu polubownego.

Haaga, 29 maja. Minister Beaufort wręczył ambasadorowi rosyjskiemu, baronowi Staalowi, w imieniu królowej, oznaki orderu lwa niderlandzkiego I klasy.

Haaga, 29 maja. Wniosek utworzenia stałego międzynarodowego trybunału rozjemczego odesłano do podkomisyi, celem wszechstronnego zastanowienia się nad nim.

Rozkład pociągów (letni).

	ODCHODZĄ Z ŁODZI								PRZYCHODZĄ DO ŁODZI								
ŁÓDŹ	12.39*	12.39*	6.45	7.04	1.00	5.50	2.51	7.43*	3.11*	5.01*	7.56	9.15	11.00	1.36	5.05	8.33*	10.40*
	PRZYCHODZĄ Z ŁODZI DO STACYI								ODCHODZĄ DO ŁODZI.								
Koluszki	1.42*	1.42*	7.27	8.03	2.03	6.53*	3.38	8.30*	2.08*	3.58*	6.23	8.23	10.18	2.33	4.18	7.30	9.53*
Warszawa	5.55*	10.50	9.55	12.25	4.30	9.35*	—	10.55*	11.55*	9.50*	12.20*	5.25	7.50	8.20	1.50	—	7.30*
Skierniewice	4.34*	7.53	8.33	10.31	3.09	8.05*	—	9.28*	1.06*	1.40*	2.16*	7.07	9.16	12.59	3.07	—	8.51*
Włocławek	—	—	—	2.06	8.09*	11.28*	—	—	6.10*	6.10*	—	4.05*	—	9.34	—	—	3.35
Aleksandrów	—	—	—	3.50	8.55*	12.25*	—	—	5.15	5.15	—	3.17*	—	8.50	—	—	2.30
Piotrków	2.36*	4.24*	9.19	12.26	—	9.20*	4.56	10.55*	—	3.04*	6.35	4.59*	8.30	1.25	10.23	6.00*	8.14
Nowo-Radomsk	3.31*	5.41*	10.37	1.51	—	10.37*	6.01*	—	—	2.09*	—	3.18*	7.17	12.26	9.20	4.49	7.01
Częstochowa	4.19*	6.42	11.37	2.52	—	11.55*	6.51*	—	—	1.18*	—	1.53*	6.15	11.34	8.20	3.36	5.59
Zawiercie	5.18*	2.00	12.54	4.15	—	—	7.58*	—	—	12.24*	—	12.01*	—	10.34	7.12	2.38	4.51
Granica	6.10	8.55	1.50	5.10	—	—	8.50*	—	—	11.25*	—	10.35*	—	9.35	—	1.30	3.45
Sosnowiec	6.20	9.25	2.25	5.40	—	—	9.20*	—	—	11.05*	—	10.00*	—	9.00	5.45*	1.00	3.20
Tomaszów	3.07*	—	10.29	—	—	—	6.23*	—	—	—	4.58*	—	—	—	—	5.51	—
Skarżysko	5.53*	—	2.30	—	—	—	11.13*	—	—	—	12.38*	—	—	—	—	3.23	—
Ostrowiec	9.05	—	5.44	—	—	—	—	—	—	—	8.35	—	—	—	—	12.38	—
Kielce	7.44	—	4.16	—	—	—	1.58*	—	—	—	10.17*	—	—	—	—	1.28	—
Radom	8.47	—	3.48	—	—	—	12.52*	—	—	—	9.18*	—	—	—	—	1.45	—
Ciechocinek	—	—	—	3.45	9.35*	12.57*	—	—	—	—	—	1.45*	—	—	8.00	1.50	—
Lublin	4.19	—	—	8.27*	—	—	5.46*	—	—	—	12.49*	—	—	—	—	8.46	—
Moskwa	2.08	—	—	—	10.23*	—	—	—	4.38	8.53*	—	—	—	—	6.23*	—	—
Petersburg	7.38	—	—	—	12.08	12.38	—	—	2.08*	12.33	—	—	—	—	10.38*	—	—
Białystok	12.16	—	—	—	3.33*	5.42*	—	—	4.57	3.25	—	—	—	—	3.17	—	—
Wrocław	12.21	5.57	—	9.08*	—	—	—	—	—	5.01	5.01	—	—	12.24*	—	6.02	9.06
Berlin	—	—	—	5.44*	6.20	—	—	—	—	—	—	7.54*	—	—	12.04*	—	12.27*
Wiedeń	4.09	—	—	9.56*	—	—	7.04	—	—	12.49	12.49	—	—	9.54*	—	7.29*	—

Cyfry z gwiazdką oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 5 g. 59 m. rano.
Czas według południka warszawskiego.

OGŁOSZENIE.

550—3—2

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszym do wiadomości publicznej, że wyszczególnione poniżej towary, nieodebrane do dnia 8 (20) Maja 1899 roku jeśli właściciele ich nie zgłoszą się w terminie oznaczonym w artykule 90 NAJWYŻEJ Zatwierdzonej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane drogą licytacyi na stacyi Łódź w ciągu trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

№№ frachtów	Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO		Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga	
	Rok i miesiąc	Data	Wysyłająca	Odbierająca	wysyłającego	odbiorcy			pudy	funt.
30	Kwiecień	7	Przyst. Berszad	Łódź	A. Frasis	Okaziciel	1	Towary łokciowie	3	25
9134	„	6	Kijów	„	Boncion Moszbein	Buczacki	3	Towary wełniane	8	32
755	„	1	Kiszyniew	„	Hersz Chorytański	Okaziciel	2	Towary łokciowe	11	5
4394	„	3	Brześć	„	Josel Tanicz	„	8	Resztki sukienne	28	—
7437	Marzec	24	Odesa	„	A. Nissenbaum	„	1	Towary łokciowe	3	8
158	Kwiecień	2	Grodzisk W. W.	„	Krell	„	8	Kwas octowy	3	37
1668	„	2	Częstochowa	„	Wierzbicki	„	3	Resztki sukienne	28	28
1680	„	„	„	„	„	„	1	Przędza wełniana	5	10
396	„	3	Piotrków	„	WolaKrzysztoforsk.	„	1	Wódki słodkie	10	30
782	„	5	Bobrujsk	„	Szyndarow	„	1	Towary łokciowe	—	34
1674	„	7	Smorgoń	„	Szapiro	„	1	„	4	15
720	„	2	Jurjew	„	Hirszberg	„	2	Towary wełn.	6	8
3508	Marzec	16	Białystok	„	Pot	„	11	Resztki jedwabne	64	—
4132	Kwiecień	6	„	„	Gallantao	„	3	Sztuczna wełna	75	20
4048	„	„	„	„	M. L. Szapiro	„	2	Resztki sukienne	12	26
3855	„	2	„	„	Rozental	„	1	Przędza weł.	11	30
13902	„	5	Wilno P. W.	„	Salcberg	„	1	„	3	—
314	„	6	Łochów	„	Jabłoński	„	1	Resztki sukienne	5	30
39	„	6	Orany	„	Szlewin	„	4	Towary łokciowe	16	35
5229	„	6	Kowno	„	Halpert	„	1	„	2	18
8908	„	4	Warszawa m.	„	M. Glass	„	1	Pantofle	1	30
8-20	„	3	„	„	I. I. Fuks	„	1	Cukierki	3	—
8831	„	3	„	„	Kałanow	„	2	Towary łokciowe	10	5
8839	„	5	„	„	Hebanowicz	„	10	Cykorya	69	10
8852	„	3	„	„	Waland	„	1	Ocet	9	10
9360	„	8	„	„	Żusz	„	1	Przędza bawełn.	2	15
9343	„	8	„	„	Pelcer	„	1	Towary łokciowe	1	35
9274	„	8	„	„	Tomb	„	1	Trykoty	1	20
9249	„	7	„	„	Konebar	„	1	Towary wełniane	5	—
9062	„	5	„	„	Zaborski	„	2	Herbata	5	—
4245	„	7	„ pośp.	„	Szapiro	„	1	Książki	—	15
1258	„	2	„ miejska	„	Arens	„	1	Skóry wyprawione	1	35
1321	„	6	„	„	Kraszewski	„	3	Towary kolonialne	3	35
1323	„	6	„	„	Lewkowicz	„	1	Wyroby żelazne	1	15
451	„	2	Lipewo M. B.	„	Stawski	„	1	Płótno żyżaglowe	1	9
65	Marzec	7	Nowki	„	Derbienew	Laskowski	3	Gilzy	43	25
1498	„	30	Białystok	„	Szapiro	Okaziciel	3	Przędza wełn.	13	38



FABRYKA NOWYCH ROWERÓW

pod marką

„SOKÓŁ"

oraz wszelkich przyborów do nich

W. Sierpińskiego

Łódź, Widzewska Nr. 86,

poleca rowery i tandemy najnowszej konstrukcyi, oraz wszelkie reperacye w zakres ich wchodzące.
Za trwałość fabryka gwarantuje.

430—9—2

K. KONOPACKI i A. MICHERSKI

Nowootworzony

Kantor Komisowy

Zatwier. przez Ministeryum Spraw. Wewnętrz. i kaucyonowany

w ŁODZI, Ul. ŚREDNIA № I. TELEFONU № 391.

Załatwia następujące czynności:

POŚREDNICZY przy kupnie, zamianie, sprzedaży, dzierżawie i administracyi majątków ziemskich, domów, fabryk, zakładów przemysłowych, sklepów i różnych pomieszczeń.
POŚREDNICZY przy wynajmie lokali i letnich mieszkań
UDZIELA informacyi handlowych i **przyjmuje** zlecenia, wchodzące w zakres handlu, przemysłu i przedsiębiorstw oraz **pośredniczy** w zbycie wyrobów fabrycznych, produktów gospodarstwa wiejskiego i przemysłu rolnego.
DOSTARCZA wszelkiego rodzaju oficyalistów, ludzi fachowych i służbę
POŚREDNICZY w lokacyach kapitałów i załatwia interesy z Władzami i Instytucyami.

Patenty na wynalazki

wyrabia i sprzedaje we wszystkich krajach Międzynarodowe Biuro Patentowe i Techniczne **J. Brandt i G. W. Nawrocki**. Właściciele firmy: A. Mühle i W. Ziolecki w BERLINIE, W. FRYDERYKOWSKA 78. 440

Kupię w Łodzi

Dom mieszkalny

gotówki dam 3000 rb. Adresować szczegółowo Warszawa, ul. Marszałkowska 109 mieszk. 2.

Kompletnie uzdolnione

Staniczarki

potrzebne zaraz. Przejazd, N. 16, I piętro, vis-a-vis placu Cyklistów.

!!! Ważne !!!

Dla pp. stolarzy i stelmachów

do sprzedania bali jesionowych 3-cal. łok. 113, gruszkowych 4-cal. łok. 34, brzozowych 3-cal. łok. 150, olszowych 4-cal. łok. 90 i 3-cal. łok. 60. Oferty adresować: (Widawa na Kopcu) pow. Łaski, „Bale". 621-1-1

DUŻY SKLEP

spożywczy poszukuje 2-ch młodych subiektów. Oferty w redakcyi „Rozwoju" dla S. K. 780—2—1

Technik budowlany (praktykant)

który przez 3 lata prowadził roboty budowlane w większej firmie, poszukuje posady w Łodzi lub na prowincyi. Oferty pod „praktykant" uprasza się składać w redakcyi „Rozwoju".

Za wyrobienie takowej posady daję 50 rubli. 607—2—1

Inowłódz nad rz. Pilicą,

umeblowane

Letnie mieszkanie

Wiadomość ul. **Zielona № 11.**
523—10—6

Dr. J. GINSBURG

wyłącznie choroby kobiece i akusz.
Stosowanie elektryczności i masażu przy cierpieniach kobiecych.

Przymuje od 9 do 11 i od 4 do 7 po poł.
Piotrkowska № 38, dom Tenenbauma.

Z upoważnienia Wyższej Władzy Naukowej udzielam systematyczne lekcye

języka 584-6-2

rosyjskiego i niemieckiego

a także **MUZYKI** (na fortep.).
Ul. Przejazd № 12 u właściciela domu.

PRALNIA

Garderoby damskiej i mężkiej oraz bielizny

E. Muszyńskiego

ul. Krótka Nr 14,

została ulepszoną najnowszemi wynalazkami zagranicznemi, zabezpieczającemi materyały od uszkodzenia. Wykonywa roboty szybko po cenach przystępnych.

DOM MUROWANY

dwu piętrowy, w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość na miejscu przy ul. Zgierskiej na ul. **Krótką № 11.**

Zakład malarski

B. Stefańskiego

ul. św. Andrzeja № 19.
Przyjmuje wszelkie roboty w zakres malarstwa wchodzące, które wykonywu szybko i akuratnie.

Do odstąpienia kompletne

Urządzenie Restauracyjne

zaraz. Wiadomość, ul. Zawadzka № 10, w restauracyi. 613—3—2

BUSKO Dr. Majkowski

Starszy lekarz szpit. Ś-go Mikołaja ordynuje w willi własnej.
6—1

Do wynajęcia

Letnie mieszkanie

nowourządzone. Wiadomość u p. E. Dietrycha Łódź, Nowy Rynek № 9.
624

ROWER

do sprzedania. Wiadomość ul. Wschodnia 55, m. 25.

DYREKCYA
Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1. pod Nr. 1093a przy ulicy Widzewskiej, przez Ludwika i Augustę małżonków Güntzel, dodatkowa rb. 15000.

2. pod Nr. 1107B przy ulicy Mikołajewskiej, przez Wiktora Silberberga pierwotna rb. 20,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcyi w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia. 631

Za Prezesa Dyrektor **R. Finster**

Za Dyrektora Biura **L. Gajewicz.**

Łódź, dnia 15 (27) *maja 1899 r.*

W ostatnim czasie następujące firmy otrzymały telefoniczne połączenie z siecią łódzką:

1) Wolf Jan (Zakład budowlany i sztukateryjny) 2) Nelken Maurycy i Comp, (Dom bankierski) 3) Tramwaje (Zarząd) 4) Bukiet bracia (Fabryka), 5) Kinzler Fr. (Agentura), 6) Kindermann Franz (Fabryka), 7) Wojdysławski Jakób (Tkalnia), 8) Meyer Albert (Farbiarnia), 9) Englard Sz. Kleinmann H, (Drzewo budulcowe i stolarskie), 10) Bławat i Muchnicki (Fabryka), 11) Łódzkie składy towarowe (Kautor składów) 12) Sellin Leon (Fabryka wody sodowej), 13) Stollermann Jakób (Przędzalnia) 14) Deichor i Halpern (Farbiarnia) 15) Geyer Gustaw (Fabryka koronek).

W najładniejszej i zdrowej dzielnicy miasta zabudowanej, a położonej pomiędzy Helenowem i ulicą Średnią, dokąd podąża kolej elektryczna do samego miejsca, jest **do sprzedania**

Plac budowlany

40 łokci szeroki i **112** łokci długi. Wiadomość w administr. „Rozwoju". 634

W bliskości mającej się budować kolei żelaznej, w gubernii warszawskiej nad rzeką Wkrą

do sprzedania

młyn walcowy (1000 rubli dzierżawy) oraz budynki murowane **po dawnej fabryce sukna** (jeden dwupiętrowy 12 okien, 22×64 łok. kwadr. drugi parterowy 22×43 łok.). **Motor wodny o wielkiej sile.** Na miejscu gotowe domy dla robotników, **Wszelkie warunki dla założenia osady fabrycznej.**

Wiadomość w Warszawie, Erywańska 5, m. 11, w Płocku u adwokata Balińskiego, Grodzka, na miejscu Kuchary, poczta Płońsk, kol. Gąsocin. 636

Sala Koncertowa.

W Czwartek 1 czerwca 1899 r. odbędzie się

KONCERT

znakomitego artysty **prof. Alfreda Kastnera** przy współudziale pana **Józefa Zejdowskiego,** artysty dramatycznego teatrów Warszawskich, oraz p. **Benedykta Remy,** b. artysty lwowskiej i włoskiej opery.

Bilety nabywać można od podziałku 29 b. m, w składzie nut Gebethnera i Wolffa, w dzień koncertu w kasie. 639

DOM BANKOWY
MAURYCY NELKEN i S-ka
ul. Piotrkowska 78.

1) Kupno i sprzedaż papierów publicznych.

2) Wydaje zaliczki na papiery procentowe i akcye.

3) Asekuruje pożyczki premiowe.

4) Rachunki bieżące i lokacye terminowe.

5) Wydaje przekazy i akredytywy na wszystkie miejscowości kuracyjne.

6) Przyjmuje zlecenia na giełdy petersburską, warszawską i zagraniczne. 269

Załatwia wszelkie interesy bankierskie.

NAFTALINĘ,
Kamforę,
Naftalino-kamforę,
CHLOREK,
Kwas karbolowy, surowy i oczyszczony,
Prawdziwy proszek DALMACKI,
Wolmarski proszek dezinfekcyjny,

posiadający własność dezinfekowania, i jednocześnie odejmowania odoru,

POLECA 567-25-2

SEWERYN WIDERSZAL
Południowa 13,
TELEFONU N. 418.

Na letnie mieszkania
Łódzka wypożyczalnia książek
ul. Dzielna 3.

Zawierająca działy: powieściowy poezyi, naukowy i książek dla dzieci i młodzieży.

Zniża znacznie na czas letnich miesięcy zapłatę i zastaw. 635

Letnie mieszkanie

do wynajęcia (3 pokoje z kuchnią, lub też dwa mniejsze) przy lesie, 1 wiorsta od Tuszyna, w pobliżu szosy, kąpiel na miejscu w stawach. Bliższa wiadomość S. Kiełbasiński, Tuszyn. 638

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Sz. publiczność, że przy miejscowej mojej

FABRYCE OCTU

założyłem oddział fabrykacyi

POLITURY

którą w różnych kolorach w wyborowym gatunku po cenach niskich łaskawie polecam.

Reinhold Keilich.

632 Łódź, Główna 10.

Ogłoszenia drobne.

A. Aptecznych materyałów skład A. J. Mieszczańskiego. Wólczańska № 78 poleca, materyały apteczne, farby, lakiery, masę woskową do podłóg, benzynę, spirytus do palenia, krochmale, mydło do prania etc. Ceny nizkie. Towar wyborowy. 157

Ajenci potrzebni zaraz, zgłaszać się do składu „Ludwik" Południowa № 3.

Człowiek znający język ruski, polski i niemiecki, poszukuje posady ekspedyenta, magazyniera lub inkasenta, kaucyi złożyć może rb. 100. Oferty w redakcyi „Rozwoju", pod lit. A. M.

Do sprzedania fortepian koncertowy, czarny. lipski, jeszcze w dobrym stanie, adres wskaże redakcya „Rozwoju". 396

Dziewczynka dobrze wychowana w wieku lat 10 do 14 znajdzie pomieszczenie w lesistej okolicy pod troskliwą opieką. Wiadomość, Dzielna № 20, m. 4. 399—1—1

Karol Kühn Massażysta. Ul. Św. Andrzeja № 37, m. 31. 530—0—5

Poszukuje się 5,000 rb. na 1 numer hypoteki w Pabianicach, powiat Łaski. Wiadomość u Józefa Krzymińskiego w Pabianicach № domu 613.

Potrzebne są zdolne staniczarki i podręczne w pracowni sukien na ul. Cegielnianą № 62, oraz przyjmuje się uczenice. 398—3—1

Pewne umieszczenie oszczędności. Małe działki ziemi do sprzedania w bliskości Łodzi. Cena od rb. 125. Wiadomość ul. Południowa 36 m 6 do 10 rano, od 2 do 4 po południu i po 8-mej wieczór. 30—1

Przeprowadzki, opakowanie, przechowanie mebli T. Wilczyński i S-ka, Piotrkowska № 103. 338

Uczeń szkoły Wyż. Rzemieślniczej poszukuje kondycyi na czas wakacyjny. Oferty pod S. P. w redakcyi „Rozwoju".

Zaginęła karta pobytu na imię Feliksa Karolewskiego, wydana w magistracie m, Łodzi. 392—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Józefa Karaś, wydana w magistracie m. Łodzi. 3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Józefy Wojciechowskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 399—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Bronisławy Koteniak, wydana w magistracie m. Łodzi. 3—1

Zaginął № 714 dorożki. Łaskawy znalazca zechce odnieść takowy na ul. Cegielnianą pod № 109 4o Balejego.

Zaginęła karta pobytu Wincentego Salskiego, wydana z gminy Gospodarz. 387—3—1

Zaginęła karta pobytu wydana w magistracie m. Łodzi, na imię Aleksandra Machejskiego. 396—3—1

Uczeń ze średniem wykształceniem, ma życzenie wstąpić do appretury. Łaskawe oferty proszę składać w red. „Rozwoju" pod lit. W. K. 398—3—1

Zaginęły cyganom dwa paszporta na imię Michała i Maryanny Ciuron, wydane w gubernii Siedleckiej, od gubernatora. Łaskawy znalazca zechce takowe złożyć w red „Rozwoju". 397—3—1

2 pokoje są do odnajęcia przy ul. Andrzeja obok Piotrkowskiej od 8-go lipca. Wiadomość ul. Krótka 12—7. 398—5—1

Młody człowiek poszukuje miejsca praktykanta na wieś. Oferty w red. „Rozwoju" pod lit. W. S. 400—1—1

Rower w dobrym stanie do sprzedania za rb. 45. Widzewska № 90 stróż wskaże. 400—4—1

Zaginęła karta pobytu Stanisława Telążki, wydana przez magistrat m. Łodzi.

Zakład dla chorych na oczy Dr. W. Garlińskiego, dla przychodzących chorych otwarty codziennie od godziny 10 rano do 1 popoł. i od 5 do 7 wieczorem. Łódź, Piotrkowska 93 Łóżka dla chorych.

Дозволено цензурою, г. Лодзь 17 Мая 1899 г.

Redaktor i wydawca **W. Czajewski.** W drukarni „Rozwoju," Piotrkowska № 81.